№ 40. Warszawa, dnia 24 Września (6 Październ.) 1873 r. Rok II.



WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.—Na Prowincji, rocznie rs. 7 k. 20,—półrocznie rs. 3 kop. 60,—kwartalnie rs. 1 kop. 80.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Redakcja

I EKSPEDYCJA GŁÓWNA

Ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 71 nowy.

AGENCJE GŁÓWNE:

W Petersburgu w księg. B. M. Wolffa,—w Wilnie w ks. J. Zawadzkiego, w Odessie w ks. G. Rousseau,—w Żytomierzu w ks. K. Budkiewicza—w Krakowie w ks. D. E. Friedleina, we Lwowie w ks. K. Wilda,—w Poznaniu w ks. J. K. Żupańskiego.—Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 kop. od wiersza lub za jego miejsce.—Do ogłoszeń mogą być dodane próby w naturze.

OD REDAKCJI.

Tygodnik przemysłowo-handlowy w kwartale IV-tym r. b., wychodzić będzie jak dotąd co poniedziałki.

Redakcja nie zmieniając zasadniczego, tak wszechstronnego programu, dokłada ciągle gorliwych usiłowań, by pismo to uczynić organem praktycznym, żywotnym i dla każdego światłego przedsiębiercy, zarówno jak technika, niezbędnym.

Obok poważnych artykułów wstępnych, od niedawna wprowadziliśmy niemniej ożywioną stałą rubrykę fejletonu, p. n. „Z giełdy i z świata,“ dającą obraz ruchliwego życia faktów bieżących.

Tak obecni, jak i nowo przybywający prenumeratorowie nasi. otrzymają bezpłatnie drukującą się kosztem wydawcy rozprawę p. Jeleńskiego, p. t.: „Pomoc własna niezamożnych klas stowarzyszonych,“ niemniej korzystać mogą ze znakomitego (jakie dla nich wyrobiliśmy) obniżenia ceny pięknej publikacji p. Kaufmana „**Wystawa wiedeńska ilustrowana,**“ wedle warunków nowego prospektu **Tygodnika,** dołączonego przy Nr. 38.

Tygodnik prenumerować można bezpośrednio w Redakcji, oraz we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych za opłatą:

W Warszawie: kwartalnie rs. 1 k. 35, półrocznie rs. 2 k. 70, rocznie rs. 5 k. 40.

W innych miejscach królestwa: kwartalnie rs. 1 k. 80, półrocznie rs. 3 k. 60, rocznie rs. 7 k. 20.

Wszelką korespondencję adresować prosimy na imię niżej podpisanego, w Warszawie zaś przedpłatę składać za kwitami opatrzonymi odpowiednim podpisem i pieczęcią Redakcji.

Br. Ciemniewski, Wydawca.

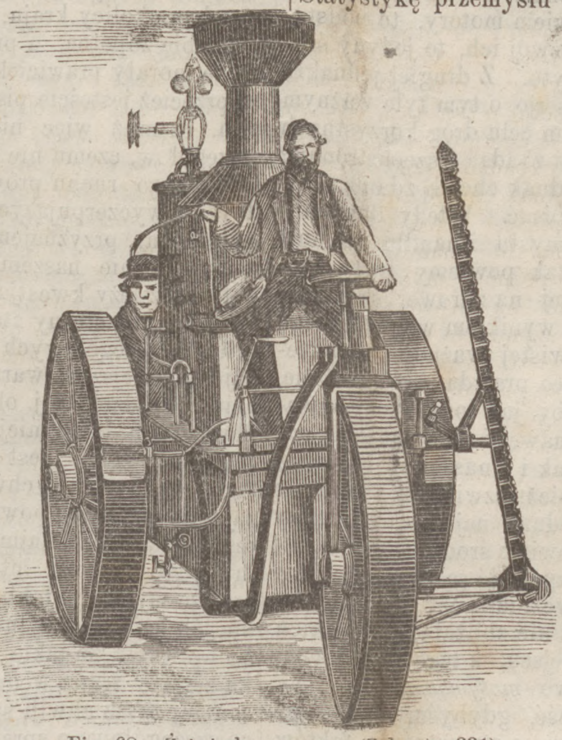


Fig. 68. Żniwiarka parowa. (Zob. str. 331).

FABRYKI I ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Rzadko nam się zdarza mieć pewne dane odnośnie do naszego przemysłu. Dla miasta Warszawy posiadamy wprawdzie Statystykę przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego, zebraną prywatnemi siłami p. Załęskiego, o której niejednokrotnie już wspominaliśmy w Tygodniku naszym, lecz za to dane o stanie rzemiosł i przemysłu na prowincji, są prawie żadne. Nie możemy bowiem uważać wiadomości luźnych, oderwanych, jakie tu i owdzie spotykamy, za dane tego rodzaju, na których zarazem możnaby oprzeć jakiekolwiek wnioski. Brak statystyki zastępowaliśmy frazeologją gołosłowną. Szacowne tylko publikacje *Pamiętników gubernjalnych,* ujawniają nam nieco obecne położenie prowincji pod względem ekonomicznym. Korzystając obecnie z materjałów zamieszczonych w „Pamiętniku dla Gubernji radomskiej za r. 1873,“ podajemy czytelnikom naszym rteściwy obraz statystyczny fabryk i zakładów przemysłowych w Królestwie za r. 1871. Wszystkie nasze fabryki podzielone tam zostały na 14 kategoryj; podział to nie naukowy i niesystematyczny. Wszystkich tego rodzaju zakładów było

w Królestwie w r. 1871 — 14,038, których *rozkład* między pojedyncze gubernje i miasto Warszawę, był następujący:

Gubernja warszawska (oprócz Warszawy) miała		403
„ kaliska	„	535
„ kielecka	„	339
„ łomżyńska	„	93
„ lubelska	„	263
„ piotrkowska	„	11,531
„ płocka	„	76
„ radomska	„	237
„ suwalska	„	127
„ siedlecka	„	342
Miasto Warszawa	„	92
	Razem	14,038

Wielka stosunkowo ilość zakładów w Gubernji piotrkowskiej, która wynosi aż 11,531, tłomaczy się tem, że wszystkie niemal fabryki i warsztaty tkackie, których cyfrę podają na 10,258, znajdują się wyłącznie w tej gubernji. Co do Warszawy, cyfra tu podana nie zgadza się z tą, jaką naznacza p. Załęski w swej „Statystyce“ również za r. 1871. Ten ostatni liczy wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych 310; sumę blizko cztery razy większą od tej, jaką podaje „Pamiętnik.“ Różnice te są i co do innych szczegółów, jak to zobaczymy przy rozbiorze pojedynczych kategoryj przemysłu.

Jak wspomnieliśmy, wszystkie nasze fabryki i zakłady przemysłowe, podzielone zostały na *14 kategoryj*. Najważniejsze miejsce zajmują zakłady tkackie w liczbie 10,258, z których 10,215 znajduje się w Gubernji piotrkowskiej, a 43 w kieleckiej. Drugie miejsce zajmują gorzelnie w liczbie 1,027. Zakłady te znajdują się we wszystkich gubernjach, z wyjątkiem miasta Warszawy. Dalej z kolei idą fabryki wełniane; liczba ich dochodziła do 709. Najwięcej ich posiadała Gubernja piotrkowska, bo 650; następnie warszawska 8 i t. d. Cegielni mieliśmy w r. 1871 — 677, z których najwięcej bo 123, znajduje się w Gubernji warszawskiej, suwalska nie posiada ani jednej płocka 4. Garbarni mieliśmy 439; najobfitsza w nie była Gubernja piotrkowska (95), dalej kaliska (68), siedlecka (64); czwarte miejsce zajmowała Gubernja warszawska (48). Miasto Warszawa miała 20, co zgadza się z cyfrą p. Załęskiego. Browary również przedstawiają znaczną cyfrę: 394 zakładów. Najwięcej ich posiadała Gubernja siedlecka, bo 58; dalej warszawska 52, lubelska 46, kaliska i piotrkowska po 45 i t. d. Najmniej liczyliśmy fabryk tabacznych, gdyż tylko 18, z których 12 w samej Warszawie. Największą liczbą fabryk szczyci się Gubernja piotrkowska bezwzględnie biorąc; prawie wyłącznie fabryki wełniane i zakłady tkackie w niej się znajdują; nie posiada za to ani jednej fabryki tabacznej ani lnianej. Gubernja piotrkowska góruje nadto nad innemi liczbą garbarni i ma więcej o 1 dystylarnię od Gubernji warszawskiej. „Pamiętnik“ też nazywa Gubernję piotrkowską gubernją bogatą i kładzie ją na pierwszem miejscu pod względem fabryczno-przemysłowym. Gubernja warszawska ma najwięcej młynów; kaliska gorzelni i cegielni i t. d. Ubogą jest w przemysł Gubernja płocka, najuboższą suwalska bezwzględnie i względnie. Cały przemysł w tej ostatniej miejscowości ogranicza się do 80 gorzelni, 40 browarów, 3 dystylarni i 3 nieznacznych zakładów górniczych, których produkcja dochodzi zaledwie do 7,000 rs.

Gdybyśmy cały nasz przemysł przedstawić chcieli graficznie, zobaczylibyśmy, że południowa i zachodnia strona Królestwa ma dość znaczną liczbę fabryk, wschodnia zaś część i północno-zachodnia zaledwie dają słabe oznaki życia przemysłowego. Mianowicie największa działalność znajduje się od południowo-zachodniej strony Królestwa ku Warszawie i miasto to przedstawia najdalszy punkt północy, gdzie przemysł rozwinięty jest znaczniej.

Co do *ogólnej produkcji*, ta w r. 1871 wynosiła 64,669,232 rs. Z tego najwięcej przypada na Gubernję piotrkowską, bo ⅓, t. j. 21,128,143 rs.; dalej miasto Warszawa bierze udziału w produkcji w ⅙, t. j. 11,579,255 rs. Cyfra ta niezgodna jest z danemi przytoczonemi przez p. Załęskiego, gdyż u niego ogólna wartość produkcji w r. 1871 wynosiła 11,682,845 rs.; w każdym razie różnica ta jest mniejsza, jak pod względem liczby fabryk i zakładów przemysłowych. Nie dochodzą do miljona rs. produkcji rocznej: Gubernja płocka 961,384 rs., następnie łomżyńska 748,719 rs., — najniżej stoi suwalska, 502,320 rs.

Odnośnie do 14 kategoryj przemysłu, ogólna produkcja rozkłada się między niemi w następny sposób: Największą roczną produkcję przedstawiają gorzelnie, bo 11,809,940 rs., czyli prawie ⅕ całej sumy. Następnie fabryki wełniane: 6,448,057, czyli przeszło ⅒; zakłady tkackie wyrobiły przedmiotów za rs. 5,848,179. Najmniejszą produkcję roczną mają: fabryki lniane 1,220,927 rs., cegielnie rs. 1,492,818 i t. d.

Porównywając produkcję roczną z liczbą fabryk i zakładów przemysłowych, otrzymamy dla pojedynczego zakładu cyfry następne: Najwięcej przypada na fabryki tabaczne, gdyż przecięciowo na każdą z nich przypada rs. 135,196; dalej największy stosunek przedstawiają fabryki machin rolniczych, bo 82,907 rs.; każda fabryka lniana wyrobiła za rs. 67,829; młyn parowy za rs. 59,646 i t. d. Najmniej przypada na zakłady tkackie, bo po 560 rs.

Co do *liczby robotników*, liczba ich w r. 1871 wynosiła

Z GIEŁDY I Z ŚWIATA.

Przemysł! handel! oto wyrazy, z któremi w dzisiejszych pismach naszych zawsze spotkać się można. A więc czyż to źle? Owszem... bardzo dobrze. Te dwa bowiem motory, to podstawowe czynniki naszego życia i siły; rozwój ich, to jedyny środek ratunku naszego ekonomicznego bytu. Z drugiej jednakże strony, czy też w istocie myślimy na serjo o tym tyle ważnym dla nas rozwoju, czy doszukujemy w tym celu dróg korzystnych i nowych, czy staramy się je poznać i zbadać wszechstronnie? Zdaje nam się, że nie. Gdybyśmy jednak chcieli zdanie takie poprzeć, szeroko musielibyśmy się rozpisać. Wtedy dowiedlibyśmy może, że sprawy naszego przemysłu i handlu zajmują nas wprawdzie, lecz zajęcie to jest że tak powiemy instynktowem, że nie wspiera się ono bynajmniej na zdrowej samowiedzy ekonomicznej, nie jest naturalnym wynikiem wewnętrznego przeświadczenia o spraw tych rzeczywistej ważności, konkretnem znaczeniu ich dla nas. Wiemy co prawda już nareszcie, że handel np. to nie jest rzeczą, którąby, jak to dawniej bywało, lekceważyć dziś można, wierzymy nawet i wierzymy najmocniej, że czynnik ten jak gdzieindziej tak i u nas, przy odpowiednim i normalnym ustroju, może również rozwinąć się potężnie i wiele dobrego nam zrobić; w jaki jednak najniezawodniejszy sposób stać się to może, jakie mianowicie środki ten właśnie normalny ustrój naszemu handlowi zapewnić są w stanie, czy ku tym rezultatom zbliżamy się faktycznie i czy zbliżamy się praktyczną i racjonalną drogą, czy też nie zbliżając się do nich, bawimy się gawędą i... stoimy w miejscu; z tego nie zdajemy sobie jasnej dokładnej i szczegółowo *motywowanej* sprawy. Moglibyśmy, powtarzamy, tego dowieść, gdybyśmy chcieli pisać rozprawę; że zaś tu tylko idzie nam o streszczenie faktów, przeto odnośnie do tego cośmy powiedzieli, zaznaczymy jeden najogólniejszy, że rozprawy czy gawędy nasze o przemyśle i handlu, kręcą się w ciasnem kółku stosunków prawie wyłącznie warszawskich, nie sięgając bynajmniej prowincji. Co się w tej sferze dzieje w samej Warszawie, wiemy mniej więcej dokładnie; co się robi na prowincji, jak stoją te rzeczy w każdej z osobna okolicy kraju, na tym punkcie nieświadomość nasza jest sobie zupełną, a przynajmniej prawie zupełną. A komuż wy te morały prawicie! zawoła ze zdziwieniem czytelnik. Wy bo przecież jesteście pismem specjalnie tym sprawom poświęconem, czemuż więc nie dajecie nam owych tyle pożądanych szczegółów, czemu nie uwydatniacie obrazu handlowego i przemysłowego ruchu prowincyj, czemu nie pomieszczacie dokładnych i wyczerpujących z różnych okolic kraju *korespondencyj?* Ani słowa; przyznajemy w pokorze, że dział tych ostatnich nie jest w piśmie naszem wypełnionym jakby być winien; lecz w tem też leży kwestja, o którą właśnie nam idzie. Mimo wszelkich z naszej strony starań, mimo licznych zaproszeń, mimo rozsyłania szczegółowych w tym względzie informacyj i stawiania najdogodniejszych warunków,—korespondencyj, o jakie nam jak najwięcej idzie, t. j. obrazujących dokładnie przemysłowo-handlowy ruch danej miejscowości kraju, jak dotychczas nie możemy pozyskać. Jest to jeden z najwybitniejszych dowodów tego, cośmy przed chwilą powiedzieli, że sprawy tego rodzaju zajmują nas tylko powierzchownie i instyktowo, że po dawnemu jeszcze najwięcej zajmują nas przeróżne „sztuki piękne,“ najmniej stosunkowo interesy ekonomiczne. Że więcej nierównie jeszcze myślemy, jakby się najprzyjemniej bawić, aniżeli w jaki sposób najprodukcyjniej pracować i najpraktyczniej żyć. Niech bo np. tylko do jakiegoś prowincjonalnego miasta czy miasteczka zjedzie trupa wędrownych aktorów lub zawita śpiewaczka, a w tej zaraz chwili spotkamy we wszystkich oniemal pismach najszczegółowsze sprawozdania, ba, nawet depesze telegraficzne,

68,317. Przeszło czwartą część zajmowały zakłady tkackie, 15,154; największą ich ilość miały następnie zakłady górnicze 6,721; dalej fabryki wełniane, 5,777; gorzelnie 5,127; najmniej zatrudniały ludzi dystylarnie, bo 208.

Porównywając produkcję roczną *z liczbą mieszkańców Królestwa*, wynoszącą w r. 1872—6,193,712, otrzymamy, że na jednego mieszkańca przypada rs. 10 k. 44 zarobku. Cyfra ta, ulega rozmaitym zmianom w pojedynczych miejscowościach. Największa jest w Warszawie, bo 43 rs. na rok; dalej w Gubernji piotrkowskiej rs. 30 k. 25 i dochodzi do rs. 1 k. 53 w łomżyńskiej gubernji, a 94 k. w suwalskiej. Stosunek to ze wszech miar niezadawalający.

Czy przemysł nasz fabryczny *postępuje?* „Pamiętnik“ nie daje na to odpowiedzi. Dla czterech gubernij Królestwa, t. j. dla warszawskiej, kaliskiej, lubelskiej i radomskiej, znajdujemy tu parę szczegółów, które pozwalają nam wnosić, że w stosunku do r. 1870, rok 1871 lepiej się przedstawia. I tak: w warszawskiej Gubernji miała się w r. 1871 zwiększyć produkcja wyrobów wełnianych o 41,714 rs.; wyrobów chemicznych o 66,979 rs. Zmniejszyła się za to produkcja wyrobów metalicznych o 3,948 rs. i w cukrowniach o 835,600 rs. W kaliskiej Gubernji zwiększyła się fabrykacja wyrobów wełnianych o 350,000 rs.; ten rezultat przypisuje „Pamiętnik“ zakończeniu wojny prusko-francuzkiej, wskutek czego znaczna liczba robotników, po większej części pruskich poddanych, powróciła do swych zajęć. Zmniejszyła się zaś produkcja gorzelnicza i cukrowni o 50,000 rs. W Gubernji lubelskiej produkcja cukrownicza zwiększyła się o 25,000 rs. i otwarto nową fabrykę tabaczną, z produkcją roczną 33,000 rs. Tu również zmniejszyła się znacznie produkcja gorzelnicza, gdyż 12 tych zakładów zamknięto.

Gubernja radomska ogólną sumę produkcji w r. 1871, ma wyższą od r. 1870 o 608.821 rs. Zwiększenie to przypada: na zakłady górnicze 324,255 rs.; cukrownie 148,858 rs.; dystylarnie 95,865 rs.; garbarnie 35,660 rs. Zmniejszenie i tu spotkać można w gorzelniach; produkcja zmniejszyła się o 59,828 rs., gdyż 20 gorzelni zamknięto.

„Pamiętnik“ na skutek tych danych wnosi, że produkcja fabryk i zakładów przemysłowych, w ogóle biorąc, zwiększyła się w 1871 r., w porównaniu do r. 1870, tylko co do przedmiotów użytecznych; że produkcja przedmiotów zbytku, do czego należą: wódka i cukier, zmniejszyła się. Wyjątek co do tego ostatniego przedstawia Gubernja suwalska, w której, nie bacząc na nieprzyjazne warunki, produkcja wódki zwiększyła się o 4,168,111⅑ stopni okowity.

DROGI ŻELAZNE
WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA i WARSZAWSKO-BYDGOSKA
pod względem ruchu towarowego.

(Dalszy ciąg).

Jak już wspomnieliśmy wykazy porównawcze w sprawozdaniach, obejmują wszystkie towary tylko w ruchu wewnętrznym nie podając ile i jakich przypada na komunikację krajową a ile na bezpośrednią z zagranicą i tranzytową. W każdym jednak razie śmiało wnosić można, że ruch ten ostatni to jest bezpośredni z drogami zagranicznemi znakomicie wzrasta. Gdy bowiem w roku np. 1860 ruch tenże wynosił 2,684,568 pudów, w okresie dziesięcioletnim tj. w r. 1870 wzrósł do 16,005,407—a—w roku ostatnim 1872 r. doszedł jak to widzieliśmy do 21,409,490 pud. Na podniesienie takie ruchu bezpośredniego z zagranicą wpływa naturalnie olbrzymio i komunikacja tranzytowa. Masy bowiem towarów obok przeznaczonych do Królestwa — wysyłane zostają komunikacją rzeczoną wprost do Cesarstwa i dziś nawet ruch ten tranzytowy, w obec ułatwionej komunikacji z całą już Rosją w obec otwartego ruchu na drogach Brzesko-Moskiewskiej i Kijowskiej, ruch ten tranzytowy, powtarzamy, tem silniej wzrasta i wzrastać niezawodnie będzie. Gdy bowiem transport np. towarów kolonjalnych, stanowiących jeden z ważniejszych artykułów ruchu *bezpośredniego*, w roku 1847 łącznie z winem i cukrem wynosił 23,631 pudów, w roku ostatnim t. j. 1872 transport *samych już towarów kolonjalnych* wynosił: 52,104 pud.; cukru zaś 450,412 pud., wreszcie wina 34,412 pud., czyli że transport tych trzech artykułów od roku 1847 z 23,631 pud. wzrósł do 536,928 pud., to znaczy, że przeszło 23 razy się zwiększył. Naturalnie wzrost ten w znakomitej części przypisać należy rozwojowi u nas cukrowni, a tem samem i zwiększonej fluktuacji, choćby tylko wewnętrznej cukru.

Biorąc inne produkty i towary przesyłane zarówno w ruchu wewnętrznym jak i bezpośrednim widzimy, że najważniejszy przedmiot transportowy na kolei Wiedeńskiej stanowi *węgiel kamienny*, jest bo też on *dziś* jednym z najważniejszych artykułów naszego gospodarstwa domowego, jak i kwestja węglowa jedną z najżywotniejszych stron tegoż gospodarstwa, o ile zaś tak jest,o ile zapotrzebowanie u nas węgla, olbrzymio i z każdym rokiem wzrasta, dość porównać transport artykułu tego z czasów

---

o wystąpieniach panów X. i Z., pań D. czy L., o zbieranych przez nich laurach, o rokowaniach ich talentu, i t. d. i t. d. Lecz niech się tam wzniesie jakaś nowa fabryka, jakiś świeży przemysłowy zakład, to zaledwie dowiemy się o jego istnieniu, o szczegółach bliższych, o warunkach i widokach produkcji, o drogach i sposobach zbytu, nikt nam powiedzieć nie chce i nikt nas poinformować nie umie. Aktorów i rozmaitych zabawiających nas skoczków, opisujemy jak to mówią od „stóp do głów,“ na wyczerpujące opisy przemysłowych czy handlowych zakładów zdobyć się nie możemy. Panowie korespondenci prowincjonalni! raczcie też pamiętać, że chcąc się dobrze bawić, potrzeba przedewszystkiem mieć co jeść, że zabawa o głodzie przemienić się w końcu może w rzecz nader smutną, bo... w apatyczną nędzę. Zapomnijcie więc na chwilę o muzykach, śpiewakach i rozmaitych prowincjonalnych artystycznych genjuszkach, a dajcie nam natomiast jak najwięcej szczegółów z dziedziny miejscowego rolnictwa, przemysłu i handlu, dostarczajcie nam z tej sfery jak najwięcej i choćby nawet najdrobniejszych faktów, a spożytkujemy je z wdzięcznością.

* * *

Katastrofa finansowa wiedeńska dobry dała przykład, dobry raczej zrobiła początek. W takt bowiem za nią następują rozmaite tej natury przesilenia, zarówno na starym jak i na nowym lądzie. Przed kilku dniami rozczytywaliśmy się w telegramach donoszących o upadłościach licznych banków amerykańskich,—dziś dowiadujemy się że w naszym Gdańsku *kilka* firm bankierskich i handlowych ogłosiło również niewypłacalność. Katastrofa amerykańska w mniejszym może stopniu, niż pamiętna w 1857 roku, wywarła jednak zawsze pewne ujemne wpływy na targowice europejskie. W ogólności ucierpiały tu akcje instytucyj bankowych, do których naturalne zaufanie, w obec szerzących się tak olbrzymio kryzysów, rosnąć nie może. Obok giełd wiedeńskiej, frankfurckiej i londyńskiej, odczuła to szczególniej giełda berlińska, co znów tem samem i na naszą, jako zależącą głównie od tej ostatniej, nie pozostało bez pewnego pośredniego chociażby wpływu. Bardziej atoli drażliwemi dla nas mogą być kryzysy gdańskie, z rynkiem bowiem tamtejszym mamy odnośnie, zwłaszcza do obrotów zboża, bezpośrednie stosunki. O ile więc w jakim stopniu na te ostatnie wpłyną świeże upadłości, zobaczymy zapewne wkrótce.

* * *

Dumni cywilizatorowie świata, nasi najserdeczniejsi sąsiedzi z nad Sprei, żywiąc się w nader poważnej części sokami przemysłu polskiego, nie chcą jednakże nawet wiedzieć o instytucjach ze sprawami tegoż przemysłu bezpośrednio związanych i dla tego tylko, że instytucje te nie są giermańskie. Spostrzedz można komiczny nawet poniekąd tego dowód, w świeżo wydanem (za rok 1872) sprawozdaniu *Poznańskiej izby handlowej*, jakie ta instytucja zwykła corocznie przedstawiać ministrowi, handlu rzemiosł i robót publicznych. Sprawozdanie to dotykając wielu odnośnie do miejscowych spraw nader żywotnych kwestyj, mówiąc między innemi np. o stosunkach handlowych z Rosją, gdy zwróciwszy się następnie do spraw finansowych, rozprawia o ruchu giełdowym i o powstawaniu rozmaitych nowych banków, miejscowe banki polskie pomija najzupełniejszem milczeniem. A jednak radzibyśmy wiedzieć, ilu też to szanownych synów germanizmu skorzystało w swych operacjach przemysłowych z tych ignorowanych w ten sposób instytucyj *nie-germańskich!?*

Z drugiej jednakże strony przyznać trzeba, że sprawozdania tego rodzaju mogłyby posłużyć za wzór dokładności naszym instytucjom handlowym, jak np. naszemu Komitetowi giełdy warsz. Ileż bo to tam spotykamy ciekawych i wyczerpujących szczegółów? Wszystko oniemal, cokolwiek z miejscowemi spra-

dawniejszych z transportem, jaki nas uderza w latach ostatnich. Mianowicie gdy w roku 1847 transport węgla łącznie z torfem i żelazem surowem wynosił tylko 6,024 pudów, w roku 1848—78,736 pud., w roku 1849 — 140,526 pud., a w roku 1855 doszedł dopiero do 267,838 pudów; w trzy lata następnie tj. w roku 1858 przewieziono *samego* już węgla 945,600 pud., w trzy lata zaś znów później (w roku 1861) transport ten wynosił 4,058,567 pud., w roku 1865 podniósł stę do 10,974,853 pud., a w latach ostatnich wynosił: w roku 1870 17,714,808 pud., w roku 1871 23,064,450 pud. i w roku 1872—19,665,019 pudów. W tym więc ostatnim roku widzimy dopiero dość znaczny stosunkowo spadek. Okoliczność tę jednak, uważając za wyjątkową przypisać ją należy zbyt łagodniej 1872 roku zimie, w obec czego użycie opału uledz naturalnie musiało odpowiedniemu zmniejszeniu. Niemniej jednak wpłynęło tu niezawodnie i znakomite w ostatnich dwóch zwłaszcza latach podrożenie węgla w obec znów czego nietylko, o ile wiemy, D. Ż. W.-Petersburgska i Warsz.-Terespolska opalanie parochodów, zamiast używanego dotychczas węgla, w znacznej części zastąpiły drzewem, a nadto i niektóre znaczniejsze zakłady przemysłowe, wreszcie wielu prywatnych konsumentów w roku 1872 potrzebę opałową w podobny zamieniło sposób. Śledząc jednakże ten niezmiernie szybki wzrost transportu, a raczej przywozu węgla z nader ważną spotykamy się uwagą. Widzimy mianowicie, że obok transportu wewnętrznego, (w sprawozdaniu z lat ostatnich odnośnie, jak to już wspomnieliśmy, do węgla, wapna i mąki ruch wewnętrzny o bezpośredni wykazują oddzielnie), poważna stosunkowo przypada cyfra na transport bezpośredni z drogami zagranicznemi. Tak np. w roku 1872, gdy na ekspedycję wewnętrzną (krajową przypada 12,982,438 pudów na komunikację bezpośrednią i ekspedycję z dróg obcych 6,682,581 pudów. Widocznie więc obok produkcji Królestwa, co najmniej w połowie posiłkujemy się kopalniami Szlązkiemi.

Po węglu najważniejszy artykuł transportowy stanowi *drzewo* budowlane, transport którego wzrasta w niezmiernie szybkim stosunku. Gdy bowiem w roku 1870 wynosił on 3,681,991 pud., w roku 1871 podniósł się do 4,102,158 pud., w roku 1872 wzrósł oniemal w dwójnasób doszedłszy 7,241,779 pudów. Szkoda, że znów dzięki niedokładności wykazów sprawozdawczych nie wiemy, o kierunku transportowym artykułu tego. W każdym jednak razie, sądzić śmiało można, że z rozszerzeniem się u nas sprzedaży i wycinania lasów zwiększa się i przywóz drzewa budowlanego; że w zamian za drzewo nieobrobione wysyłane tratwami do szanownych sąsiadów—niemców, dostajemy transportowane koleją belki, obrobione, gotowe, z należytą naturalnie dopłatą.

Po drzewie następuje pod względem ilości przewozowej *zboże*, którego transport w porównaniu z latami dawniejszemi w czasach ostatnich również znakomicie się zwiększa. Gdy bowiem w roku 1848 przewieziono koleją wiedeńską 434,846 pudów albo w roku 1854 693,832 pud.; w roku natomiast 1871 2,265,076 pud., a w roku 1872 2,225,549 pud. Wzrost ten transportu zboża, w znacznej zdaniem naszem części przypisać należy ułatwionej komunikacji kolejowej ze środkowemi i zachodniemi guberniami Cesarstwa, w obec czego, znaczne transporty idące ztamtąd koleją Terespolską na Warszawę, ekspedjowane następnie zostają koleją Wiedeńską i Bydgoską w stronę głównego zawsze, dla naszego zboża handlowego, prądu, t. j. w stronę Zachodu.—Dalej idzie *wapno*. I tu również porównanie pod względem ilości transportów dawniejszych z obecnymi, wypada na korzyść tych ostatnich. Zastawiając np. rok 1847 z rokiem 1871 widzimy, że gdy w tamtym transport wapna wynosił 91,146 pud., w tym ostatnim przedstawia cyfrę 1,261,877 pud.; niemniej gdy w roku 1848 transport rzeczony doszedł do 103,113 pud., w roku ostatnim 1872 wzrósł do 1,415,012 pud. Z tego na ekspedycję wewnętrzną przypada 1,413,826 na komunikację bezpośrednią pud. 5,280, na ekspedycję z dróg obcych 693,875 pud. Najwięcej stosunkowo wapna wysyła stacja Sosnowice; jak niemniej w poważnych partjach i Aleksandrów, i tym więc artykułem zasila nas znacznie zagranica. Ważny również przedmiot transportowy na dr. Wiedeńskiej stanowią *„odpadki różne.“* Transport takowych w roku ubiegłym wynosił 1,140,274 pud. W porównaniu nawet z rokiem 1870 i 1871 ten, w których przedstawiał cyfry: 294,929 i 266,105 pud., transport tenże olbrzymio, jak widzimy i raptownie się podniósł.

Po odpadkach, dość poważny artykuł przewozowy reprezentuje *sól*, której ruch ekspedycyjny podnosił się również. W roku bowiem 1870 przewieziono pudów 688,039, w roku 1871 pud. 774,991, w roku zaś 1872 918,595 pudów, czyli w przeciągu lat trzech blizko o ⅓ więcej. Dalej następują jeszcze wyroby młynarskie (mąka i kasza), idące głównie w kierunku od Sosnowic i Granicy do Warszawy. Tak mianowicie na ogólną ilość przewiezioną w roku 1872 przypada transportowanej kierunku rzeczonym 196,293 pud., gdy w kierunku z Warszawy do Sosnowic i Granicy przewieziono tylko pud. 44,504. Obok artykułów powyższych przewożone jeszcze zostają na dr. Wiedeńskiej w znacznych stosunkowo ilościach: żelazo surowe, którego transport w przeciągu lat trzech wzrósł znakomicie i nader szybko. W roku 1870 i 1871 wynosił on 54,306 pud. i 89,585 pud., w roku zaś 1872 podniósł się do 333,992 pudów. Zaznaczyć tu jeszcze należy ważną rubrykę przewozową stanowami handlu w bezpośrednim czy pośrednim zostaje związku (z wyjątkiem naturalnie tego co polskie), w sprawozdaniu znalazło odpowiednie miejsce. W okresie np. ogólnego obrotu handlowego, podane są ceny rozmaitych zbóż z każdego po szczególe miesiąca; niemniej jest tu mowa o transportach bydła na drogach żelaznych; wskazana również wysokość podatku od rzezi w Poznaniu (83,222 tal.); wreszcie podaną jest przeciętciowa cena mięsa, wełny, węgla kamiennego, oraz ilość dowozu tych produktów, jak niemniej soli, kości, skór i t. p. Znajdujemy tu również dokładne wiadomości o miejscowych fabrykach machin i narzędzi rolniczych, o gorzelniach, browarach, cukrowniach, młynach; o wytworzeniu w zakładach tych ilości i jakości produkcji, o cenie wytworów i t.d. i t.d. Sprawozdanie nie przepomina nawet o ruchu dziennikarskim, podając liczbę egzemplarzy, jaką każdy z dzienników miejscowych w urzędzie poborowym opłacał. Niemniej znajdujemy tu wiadomości o ruchu komunikacyjnym, mianowicie o ruchu na pocztach, telegrafach i kolejach. Mamy wreszcie interesujące szczegóły o wewnętrznych stosunkach stanu kupieckiego i przemysłowego w Poznaniu, o firmach zapisanych do regestru handlowego, o procesach, o upadłościach, których było w roku 1872 — 13. W końcu dowiadujemy się, że handlowe to ciało poznańskie składa się z 18 członków; z tych 16 niemców, 2 polaków. Bądź co bądź, układane w ten sposób i rok rocznie szczegóły na sprawy miejscowego przemysłu i handlu nader jasne rzucają światło. Gdybyśmy też to więc od naszego Komitetu giełdowego sprawozdań podobnych doczekali się kiedyś!

* * *

Mimo całych na początku dzisiejszego feljetonu wyrażonych pesymistycznych poglądów, śledząc bacznie każdy krok naszego przemysłu w praktyce, przyznać musimy, że kroki te stają się coraz wybitniejsze i śmielsze. Oto dowiadujemy się właśnie, że paru z tutejszych przedsiębierców i co ważniejsze *nie niemców*, myśli o założeniu w Warszawie świeżej *fabryki aparatów telegraficznych, a zarazem machin i narzędzi rolniczych.* W istocie wszelka myśl, mająca na celu rozszerzenie produkcji tych zwłaszcza ostatnich, znaleźć się może jak najbardziej na dobie. Pominąwszy bowiem już tę okoliczność, że w obec dzisiejszego ustroju stosunków wiejskich, posiadacze więksi nie chcąc zbankrutować na dobre, muszą się pogodzić z mechaniką rolniczą, to nadto wzrastające zapotrzebowania do Cesarstwa, fabrykom tego rodzaju świetną rokują przyszłość. Dość zresztą zwrócić uwagę na zwiększający się oniemal codziennie transport koleją Terespolską zarówno wszelkich wyrobów żelaznych, jak i owych właśnie machin i narzędzi rolniczych, by uwierzyć, że nietylko jedna więcej fabryka mogłaby robić interesy korzystne, jak i niezbyt rozległy nasz przemysł mógłby pocieszyć się również.

* * *

Niemniej dobrą, jakkolwiek znaną już, jest wiadomość, o świeżo zakładającej się w blizkości Puław (Nowej Aleksandrji) *fabryce krochmalu z ziemniaków*, lecz co ważniejsza jeszcze że z fabryki tej zakontraktowano już 600,000 pudów krochmalu dla *angielskich wyrobów tkackich.* W przeszłym numerze mówiąc o potrzebie zwiększenia produkcji mąki, wyraziliśmy zdanie, że zbywając płody surowe, nie lubimy *przeróbek.* W obec atoli objawów podobnych, sąd nasz taki wypada nam zmodyfikować nieco. Modyfikujemy go też chętnie i obyśmy tylko co rychlej zmienić go mogli zupełnie! Oby nasze zarówno większe jak i mniejsze kapitały i kapitaliki, kręcące się w sferze czysto finansowych operacyj lub spoczywające bezczynnie, wyruszyły na pole *wytwórczego* przemysłu, na pole owych właśnie zaniedbanych czy zapomnianych długo przeróbek i tam próbowały... szczęścia. Oby raczej znajdując tam szczęście to,

wiące: cukier, miód i melasę, wyroby żelazne, których w roku 1870 przewieziono 105,186 pud., w roku 1871 161,818 pudów, a w roku 1872 222,363 pud. I tu więc wzrost transportowy, jak widzimy znaczny. Dalej jeszcze poważniejsze ilości pod względem przewozu przedstawiają: kości i mąka z kości, a których transport w przeciągu trzech lat ostatnich zwiększywszy się przeszło o 4-y razy, w roku 1872 doszedł do 219,188 pud. Dalej następuje: cement, żelazo kute i lane, ziemniaki i buraki, okowita, wyroby bawełniane i jedwabne, łój, smoły, machiny i części machin, piwo, którego transport w roku ostatnim (1872) znacznie, bo przeszło o 20 tysięcy pudów, w porównaniu z rokiem poprzednim się podniósł. Dalej jeszcze: wyroby tabaczne, cykorja, towar galanteryjny, wino, towary kolonjalne, miedź i mosiądz, guano, którego gdy w roku 1870 cały transport wynosił 58 pud., w roku 1872 wzrósł do 4,107 pud. Nakoniec zaznaczyć wypada transport cynku, papieru i tektury, mebli i sprzętów domowych. Tych jednak ostatnich, a raczej właściwie mebli samych transport w ostatnich dwóch latach znacznie się zmniejszył. Czyżby więc uwydatnić się tu już miał wpływ świeżo założonej w kraju fabryki mebli giętych, czy też inne nasze zakłady stolarskie rozwinęły się lepiej?

Nie wyszczególniając innych nadto mniej już znaczne ilości przewozowe przedstawiających przedmiotów, zaznaczymy natomiast, że nie co do wszystkich objętych sprawozdaniami artykułów ciągły wzrost transportowy, miał miejsce. Przeciwnie; ilości przewozowe niektórych w latach ostatnich, w porównaniu z poprzedniemi znaczne uwydatniały zniżenie, lub też transporty ich z jednego roku na drugi silnym ulegały fluktuacjom. Tak np. wyrobów bawełnianych i jedwabnych w roku 1870 przewieziono 54,048 pud., w roku 1871 transport takowych podniósł się do 91,184 pud., w roku zaś 1872 zniżył się znów do 84,000 pud.; cynku w roku 1870 przewieziono 119,273 pudów, w roku 1871 prawie o połowę mniej, bo tylko 51,855 pud., gdy w roku 1872 transport przedmiotu tego podniósł się do 77,427 pud. Albo np. transport płótna: w roku 1870 wynosił 20,129 pud., w roku 1871 spadł do 14,689 pud., w roku zaś 1872 podniósł się znów wyżej nad rok 1870, bo do 24,828 pud. Co do płótna o ile trudno pojąć ten tak znakomity spadek transportu w roku 1871 o tyle zawsze łatwo wytłómaczyć się daje bądź co bądź zwiększona ogólna ilość przewozowa, położeniem przy samej kolei Wiedeńskiej fabryki Żyrardowskiej. I to tem więcej gdy takowa rozwijając się z każdym rokiem, znajduje na swe towary niezawodny odbyt w Cesarstwie, dokąd też je corocznie w znacznych partjach wysyła. Niektórych jednak przedmiotów transport w ostatnich latach stanowczo się zmniejszył; tak np. okowity: w roku 1870 przewieziono 262,549 pud., w roku 1871 przecież zniżył się już nieco, bo do 243,797, w roku zaś 1872 spadł oniemal do połowy, wynosząc tylko 138,535 pud. Transport bawełny surowej: gdy w roku 1869 wynosił 126,243 pud., w latach 1870 — 1871 i 1872—tylko 10,704,—10,952 i 12,185 pudów. Przypuszczając, że po powyższe spadki i różnice pod względem ilości transportowanych towarów, wpłynęły pewne zmiany stosunków handlowych, pewne fluktuacje cen targowych lub też jakieś inne okoliczności chwilowie, nie umiemy sobie natomiast wytłumaczyć co znaczy takie np. zjawisko: że gdy w ostatnim roku transport niektórych towarów przedstawia dość znaczną nawet stosunkowo cyfrę, w latach poprzednich transportu tychże samych towarów nie spostrzegamy wcale. Tak np. odnośnie do szmat, drożdży i szczeciny: w latach 1870 i 1871, w ilości transportowej wykazano *zero*, gdy w roku 1872 transport szmat wynosi 69,227 pud., drożdży—34,932 pud., szczeciny zaś 9,079 pud. Czyżby więc w fluktuacji tych przedmiotów tak silna zachodziła zmiana, że gdy w jednym roku jakoby nie transportowano ich wcale, w następnym znów zaraz przewieziono jak widzimy dość znaczną ilość? Trudno przypuszczać. Anormalność tę położyć raczej należy na karb, wspomnionej już niesystematyczności i niedokładności sprawozdań. W ogólności jednak spojrzawszy na zobrazowany tu w ten sposób ruch towarowy na dr. Wiedeńskiej, śmiało powtórzyć możemy to cośmy już z góry zaznaczyli, że o ile droga ta przez samo położenie geograficzne, przez sam swój kierunek stanowi dla naszych interesów ekonomicznych jedną z najważniejszych arteryj krajowego ruchu, a sama znajduje się już przez to, w najkorzystniejszych warunkach bytu i rozwoju o tyle rozwój ten stając się jak widzimy, faktycznym, dowodzi zarazem ożywiania się naszych zarówno handlowych jak i przemysłowych stosunków. (*Dok. nast.*)

WYSTAWA POWSZECHNA W WIEDNIU

1873 roku.

Machiny i narzędzia rolnicze.

(Zob. Nr. 38).

II.

Ze wszystkich machin i narzędzi, obok siewników, najwięcej na uwagę rolników zasługują *żniwiarki.*

napewno podnosiły zarazem krajowy przemysł, a z nim wycieńczone niemocą ekonomiczną siły narodu!

* * *

Nienależymy bynajmniej do optymistów, a jednak coraz większej nabieramy otuchy, że życzenie to nasze ma w sobie coś więcej nad czczą deklamację, że zbliża się ono, jakkolwiek leniwo, zawsze jednak ku... rzeczywistości. Oto jeden więcej i chociaż może niezbyt znów tak doniosły dowód. zawsze jednak godzi go się zaznaczyć. W tych właśnie czasach zawiązało się świeże towarzystwo akcyjne pod nazwą: *Towarzystwo cukrowni* Zakrzowskiej. Ma ono na celu urządzenie i utrzymywanie cukrowni w osadzie Zakrzówku (powiat janowski, gubernja lubelska). Podobneż założono celem rozwinięcia fabryki Leonów. Przemysł nasz cukrowniczy, jakkolwiek wznosi się stopniowo, mógłby jednak rozwijać się silniej, a wyroby cukru tutejsze przyjść do tej perfekcji, że współzawodnictwo z cukrem zagranicznym obeszłoby się bez opieki cła protekcyjnego. Dzielnym zaś tu i niewahamy się twierdzić, najdzielniejszym poniekąd środkiem, staćby się mogły właśnie „towarzystwa cukrownicze,“ lecz dodajmy z naciskiem,—zawiązywane przez samych plantatorów i co więcej, plantatorów drobniejszych. Gdy bowiem ci ostatni dziś są przez fabrykantów wyzyskiwani, gdy corocznie zanoszą pokorne prośby o zaliczenia, gdy wielu z nich zraża się po parū takich operacjach do dalszej plantacji, gdy słowem z jednej strony panuje monopol, z drugiej niedołęztwo i niechęć, gdy przeto w obec takich warunków przemysł nasz cukrowniczy postępuje leniwo, wówczas skoalizowane siły plantatorów stałyby się naturalnym, bo na solidarności celu opartym, bodźcem jego rozwoju. Tym zresztą sposobem, to jest zjednoczonemi siłami drobnych plantatorów, stanęło mnóstwo cukrowni w Czechach i Morawie; tam też wyrób cukru doścignął już wysokiego stopnia doskonałości. Dla czegóż więc i my nie moglibyśmy na tem polu tą samą podążać drogą? dla czego mrówcza pilność obu tych krajów, nie miałaby nam, chociaż w tym razie, służyć za wzór i namacalny przykład? Potrzeba tylko trochę więcej w ziemiaństwie naszym samodzielnej myśli, potrzeba ducha asocjacji i inicjatywy. Oj ta inicjatywa! kiedyż ona się *tam* rozbudzi? kiedyż rozwinie się ów duch *zjednoczonej* energji i wytrwałości, gdzie go dziś jeszcze tak niewiele, a tak wiele potrzeba!?

* * *

I bo... doprawdy jak się tu na ten brak inicjatywy nie mamy żalić. Oto np. w Nr. 215 „Gazety Polskiej“ spotykamy żałosne, ze stron Podola, kwilenia i stereotypowe skargi na fatalny ustrój zbożowego tam handlu, na zwichnięte jego warunki w obec których całe masy producentów, ulegają nędznej eksploatacji, ze strony nadmiaru izraelskiego pośrednictwa. Pojmujemy że przed rokiem jeszcze, kiedy same warunki zbytu z powodu braku komunikacji kolejowej były rzeczywiście trudne, skargi tego rodzaju, zawodzone przez Podolan mogły być poniekąd usprawiedliwione. Dziś jednak kiedy kolej Kijowska stoi już gotowa, dla przewożenia całych mas tamtejszego zboża, kiedy nadto żądania z Prus są znaczne, kiedy wreszcie i tutejsze młyny parowe robią tam już dość poważne zakupy, dziś powtarzamy, dla czego podolscy ziemianie nie mogą sobie z szarańczą pośrednictwa dać rady, dla czego nie zawiązują zbożowych spółek, nie budują odpowiednich spichrzy i nie transportują zboża koleją na własną już rękę? Niestety, dlatego że i tam widocznie brak inicjatywy, że ruchy samodzielne skrępowane są tam jeszcze powijakami,... rutyny.

* * *

Niezbyt dawno zapytywaliśmy wspólnie z „Przeglądem Tygodniowym“ co się robi w kwestji utworzenia w Warszawie

Już w roku 1860 zdawaliśmy o nich sprawę w ówczesnej starej „Gazecie Rolniczej“ wychodzącej jako dodatek przy „Gazecie Polskiej“ o odbytych próbach na folwarku Fouilleuse pod Paryżem. Ze sprawozdaniem z konkursu obecnego, odbytego w lipcu w Leopoldsdorf pod Wiedniem dla tego, wstrzymywaliśmy się dotąd, gdyż sądziliśmy, że będąc w organizacji swej wadliwy, raz jeszcze powtórzony zostanie, co gdy nie nastąpiło kontentować się nim musimy i powiedzieć o nim słów kilka.

Pomimo od owego czasu wielu zaszłych udoskonaleń w systemie budowy żniwiarek, który sam przez się nie zmienił się wcale, problemat ich, zwłaszcza co do zbierania i składania pokosu jeszcze za należycie rozwiązany, uważany być nie może. W każdym jednak razie, już sam fakt, że tylu fabrykantów nietylko amerykańskich i angielskich, lecz także innych europej- przedstawiło na wystawie obecnej wielką liczbę tych machin, a nadto odbyte z niemi próby, przekonywają, że są one już bardzo blizkiemi osięgnięcia wszelkich wymagań przeznaczenia swego.

Wyprawione dwa pociągi nadzwyczajne, mnóstwo osób oficjalnych i nieoficjalnych sprowadzały do Leopoldsdorf na odbycie prób żniwiarek. Powiedzieliśmy, że organizacja była tam wadliwa, albowiem żadnego przytem nie było porządku; próby miały się odbyć d. 7-go lipca znowu na 9-go odłożone zostały, co obcym przyjezdnym bardzo było nie na rękę. Tegoż zaś dnia próby miały rozpocząć się o godzinie 9-tej tymczasem dopiero zaledwo o godzinie w pół do 12-tej się zaczęły, wśród największego skwaru i na całem polu (przestrzeni 20 jochów) od razu.

Panowie przysięgli przyjęli za zasadę: 1-o rozpoczęcie pracy machin, 2-o czas trwania jej, 3-o wykonanie. W tak krótkim jednak czasie i w ten sposób, próby wszystkich machin należycie ocenić się nie dały. Przeciwko też takiemu porządkowi zaprotestowała partja rusko-polskich ziemian na próbach obecnych, domagając się przez swego czy tłómacza czy experta, aby machiny tylko po parę naraz próbę odbywały w rodzaju wyścigowym. Uważaliśmy też, że i zaprzęgi były bardzo różne; sprowadzono najsilniejsze konie z Wiednia, lecz były także konie folwarczne, robotą w czasie żniw wycieńczone.

Zdaniem naszem, próby takie w jednakowych zupełnie powinny się odbywać warunkach. Dla tego więc byłoby najwłaściwszem, pojedynczo każdą machinę temi samemi końmi z tymże samym zdolnym w prowadzeniu człowiekiem, pracującą na jednakowem polu, w jednakowym gatunku i stanie zboża,—wziąść pod rozpoznanie, notując przytem dokładnie czas trwania pracy i wykonanie tejże. Naturalnie na to trzebaby nie parę godzin, ale przynajmniej cały dzień poświęcić.

W ogóle wszystkich żniwiarek do konkursu stanęło 18, z których atoli 2 z powodu niedokładnego sprzężaju od konkursu odstąpić musiały. Pole na doświadczenie przeznaczone z dwóch składało łanów, z których jeden obejmował żyto dość gęste i czyste, miejscami poległe, drugi żyto słabsze i rzadsze. Na pierwszem działały numery machin 1 do 14, na drugim 15 do 18.

Już przez to samo, że machiny po jednym mające wydzielone jochu, wszystkie odrazu działały, obserwacji dokładnych robić nie można było, bo zapatrzywszy się na jednę lub drugą, inne tymczasem na dość rozległej przestrzeni swoje działanie kończyły. Należało zatem powtórzyć próbę tych machin przynajmniej, które prawie przypuszczalnie tylko za najlepsze uznane zostały.

Rezultat prób okazał się ten: że machiny w ciągu dwóch godzin bez kilkunastu minut ścięły jeden joch każda, dość równo i gładko, zostawiając na polu daleko mniej kłosów aniżeli po sierpie zwłaszcza na polu pierwszem. Nie trzeba się jednakże łudzić, iż machiny te zupełnie już swojemu odpowiedziały zadaniu, owszem jest do życzenia, aby jeszcze znacznie poprawiły działanie swoje, albo całkiem zmieniły sposób żęcia za pomocą nożyc. Jednakowoż są one o dziś już w ogóle bardzo dogodnemi na polu wielkich rozmiarów, i z coraz większą korzyścią w krajach rolniczych upowszechniać się mogą.

Wchodząc w niektóre szczegóły, Amerykanom rzec można należy się pierwszeństwo w rzeczonym konkursie. Żniwiarki ich chodzą lekko i bardzo dokładnie działają. Za najpierwsze zaś uznane zostały *New-Champion* z fabryki Johnstona i żniwiarka *Waltera Wood*. Głównie dokładnem wykonaniem roboty odznaczyła się machina Champion, która na polu drugiem w zbożu słabem próbowaną była. Machiny saskie D. Osborne i Seiberling zasługiwały niemniej na uznanie.

Co do *kosiarek*, te zamiast o godzinie 3-ej rozpoczęły o godzinie 6-ej działanie swoje, gdy czas było zabierać się do powrotu. Zaledwie zatem z działających również sztuk 18 przy rozpoczęciu ocenić było można tylko kilka, które też rzeczywiście pracowały dobrze i z nadzwyczajnym pośpiechem.

Najważniejszym zarzutem, który machinom tym uczynić można jest wygórowana ich cena. Rolnictwo nie jest w stanie dawać przedsiębiorcy tak znacznych jak przemysł fabryczny zysków; musi być zatem oględne w robieniu nakładów i ściśle obliczać korzyść, jaką z nich osiągnąć może. Wprawdzie już dziś ceny tych machin nieco są niższe, lecz zawsze jeszcze dla rolnika przystępnemi nie są.

Następujący rachunek najlepiej to wykaże. Weźmy przykład na Wołyniu, gdzie żniwa trwają trzy a najwięcej cztery tygodnie. Żniwiarka Champion np. w Wiedniu kosztuje obecnie fl. 450, co razem z transportem wyniosłoby na miejscu rs. 300. Licząc żniwa tygodni trzy a dni roboczych 18, żniwiarka zetnie morgów około 200, za które wedle miejscowego zwyczaju płaci się kosiarzom po kop. 30 czyli rs. 60; żniwiarka potrzebuje dziennie trzech ludzi, z których jeden lepiej płatny do prowa-

---

prywatnego lombardu? Jakby w odpowiedzi na to, dziś możemy podać wiadomość, że ustawa „Lombardu Warszawskiego akcyjnego“ po zatwierdzeniu przez p. Ministra Finansów została już na ręce jednego z założycieli do Warszawy nadesłaną; niemniej wiemy i to, że kapitał zakładowy 500,000 rs., ma być zebranym przez akcje 200-rublowe. Nie znając szczegółów ustawy nie możemy wdawać się na teraz w obszerniejsze w tej mierze uwagi. Mimowoli jednak nasuwa nam się tu jedno maleńkie pytanie. Mianowicie dla czego akcje mają być koniecznie 200-rublowe. Czy dla tego żeby tylko sami uprzywilejowani potentaci, zakupiwszy je w kilku hurtownych partjach mogli zostać członkami instytucji i kierować nią jak to zwykle w nas sie dzieje podług własnych *jedynie* celów. Dlaczego nie mogą być akcje te przystępne dla jak największej liczby uczestników, dla czego drobny np. rzemieślnik, czy średni jakiś urzędnik nie może zakupiwszy kilka akcyj po kilka czy zresztą kilkanaście rubli poczuć się członkiem jakiegoś stowarzyszenia, jakiejś instytucji, mieć swój głos w sprawach ogólniejszego znaczenia? Dla czego tym sposobem w średnich naszych warstwach nie ma się rozwijać duch przedsiebierności i wyrabiać szerszy ekonomiczny pogląd? Czy tylko potentatom wolno być u nas przedsiebiorcami i z trójnoga finansowej godności wygłaszać usługi przedsiębrane w imię zbiorowego (??) dobra?

* * *

Wyszła w tych dniach nader ciekawa i interesująca książka p. t. *„Wychowanie publiczne w Ameryce Północnej“* przez M. C. Hippeau w przekładzie p. Stanisława Bełzy. Doprawdy rozczytując się w tem prawdziwie pożytecznem dziełku a nadewszystko, w jego rozdziale *piątym* obejmującym szkoły rolnicze i przemysłowe jak: Kollegium rolnicze w Amschorst, Instytut technologiczny w Bostonie, Szkoła nauk ścisłych w Schoffield, Szkoła rolnicza w Pensylwanji i t. p., czytając powtarzamy o tych zakładach niewesołe przychodzą nam myśli. Jakież bo to tam olbrzymie miljonowe sumy płyną na organizację i utrzymanie owych rolniczych, przemysłowych i handlowych, naukowych zakładów, a co najważniejsza że potężne pomocnicze te środki idą z *ofiar prywatnych.* A u nas? Oj to u nas! U nas i o jednej szkole przemysłowej czy handlowej nie myśli się na serjo; nasi możni tego rodzaju ofiarami nie lubią sobie głów zaprzątać. Zrobić tam jeszcze wspaniały dar jakiejś kankanującej czy trelującej aktorce to.... prędzej; ale myśleć o funduszach dla szkół przemysłowych, co za dziwaczne żądanie! Bądź co bądź jednak wracając do owej pouczającej książki, winniśmy każdemu z naszych czytelników, choćby dla dowiedzenia się co to tam gdzieindziej jednostki dla spraw społecznych robią, — zalecić ją gorąco, jak niemniej tłumaczowi za przyswojdnie jej naszej literaturze oddać należne podziękowanie a poczynającej firmie księgarskiej (Ungra i Banarskiego) powinszować, że od *takich* mianowicie wydawnictw poczyna.

* * *

Towarzystwo Kiszyniewskie wzajemnego kredytu, które czynności swe rozpoczęło d. 16 sierpnia r. b. składa się obecnie ze 118 członków; kapitał zaś jego wynosi 21,020 rs.

dzenia machiny płaci się po kop. 45, dwóch niezdatnych do kosy po kop. 20—czyni przez dni 18 rs. 15 kop. 30; 4 konie licząc parę dziennie kop. 25, więc 2 par przez dni 18 rs. 9;—oliwy zużywa dziennie machina funt 1, co po kop. 20 czyni rs. 3 kop. 60; zużycie machiny przyjąć musimy w 10% od kapitału wkładowego co wyniesie rs. 30; reparacje i ztąd powstała zmuda rs. 10; czyli razem rs. 67 kop. 90. Zbiór zatem żniwiarką kosztuje ogółem więcej o rs. 7 kop. 90 czyli blizko 4 kop. na morgę drożej.

Naturalnie stosunek ten wcale inaczej przedstawić się może, gdyby cena robocizny znacznie się podniosła, a cena dobrych machin zepsuciu łatwemu nie ulegających przeciwnie znacznie obniżoną została.

Z prawdziwem ubolewaniem widzimy, iż fabryki nasze od lat jak wyżej trzynastu mały lub prawie żadnego nie uczyniły kroku w naśladowaniu wyrobu żniwiarek za najlepsze uznanych. Fakt przekonywająco dowodzi, iż w roku zeszłym przez samą tylko Odessę żniwiarek Claytona et Shuttlewortha sprowadzono sztuk kilkaset i że zatem fabryka krajowa dobrze naśladująca system ten, dostarczając machiny po nierównie niższych cenach wielkieby sobie i krajowi sprawiała korzyści.

Znana nam fabryka w Deneszach pod Żytomierzem w gub. Wołyńskiej, która już przy dzisiejszym kierunku nowego dyrektora i wspólnika tejże—znaczny krok na drodze owej uczyniła, posiada nawet składy wyrobów swoich w Kijowie i Odessie,—lecz zawsze jeszcze to nie jest to czego by od zakładów krajowych, których działalność głównie na rolnictwo skierowana być powinna, wymagaćby można.

Z krajów mniej a nawet wcale nierolniczych widzimy na wystawie ogromny wybór machin i narzędzi rolniczych. Fabryka Henryka Lanz w Manheimie lat dziesięć temu założona, doszła już dziś do rozmiarów takich, iż wyrabia rocznie 4,000 młockarni i dwa razy tyle sieczkarni. Fabryki saskie jak wyżej wspomnieliśmy stawiły także do konkursu żniwiarki swoje,—od nas jednak mimo, że uważamy się za kraj rolniczy par excellence, nie było żadnej żniwiarki.

Tymczasem widzimy gdzieindziej zupełnie nowe w tym kierunku czynią się wynalazki i zastosowania. Między innemi powszechne zajęcie budziła *żniwiarka parowa* (zob. fig. 68) wynalazku Amerykanina Ceemings z Illinois: kocioł tubularny stojący ma 5½ stóp wysokości a 31 cali ang. w przecięciu; cylindrów parowych jest dwa wraz z pokładem, na 5 okseflów wody i 5 buszli węgla. Dwa również koła boczne szerokie przeszło na 5 cali angielskich, poprzedza jedno przednie 4 cale szerokie. Noże do cięcia trawy mają 6 stóp i 4 cale długości, do zboża 9 stóp i 6 cali.

Wynalazca zapewnia, że przeprawia machinę swoją, od fermy do fermy bez pomocy zaprzęgu, i że żniwiarka jego przez pola zorane na pochyłościach, zarówno pod górę jak i z góry na dół jak najłatwiej przechodzi, licząc cztery mile (zapewne angielskie) na godzinę i sprzątając jednę akrę zboża na dwadzieścia minut. Przyrząd do zbierania zboża znajduje się w tyle tejże żniwiarki, ta ostatnia sama go holuje przebywając z miejsca na miejsce. Cały aparat bez węgla i wody waży około 50 centnarów.

Na zakończenie co do żniwiarek wspomnimy tu jeszcze o próbie z takowemi odbytej w Bekes-Csaba na Węgrzech, gdzie wszystkie żniwiarki na wystawie znajdujące się, brały udział. Na konkursie tym pierwszą nagrodę t. j. Dukatów 50 i Medal otrzymała żniwiarka Champion Wardera Mitschel; drugą nagrodę Advance Hornsbeya; zaś za kosiarkę otrzymał pierwszą nagrodę Duk. 40 tenże sam Mitschel, drugą Wood.

PRZEGLĄD LITERATURY.

Bibljografja niemiecka.

Budownictwo i Inżynierja.

1. *Assmann*, die Wohnungsnoth in Berlin. Berlin, Ernst & Korn. n. ½ tal.

2. *d'Avigdor*, E. H., der Wienfluss u. die Wohnungsnoth. Wien, Gerold's Sohn. n. ⅔ tal.

3. *Jahrbuch* f. das Berg- u. Hüttenwesen im Königr. Sachsen auf d. J. 1873. Hrsg. v. C. G. Gottschalk. Freiberg, Craz & Gerlach. n. 1⅓ tal.

4. *Knoll*, C., Taschenbuch zum Abstecken der Kurven an Eisenbahnen u. Strassen. Stuttgart, Kroener. n. 1 tal.

5. *Lippold*, H., üb. den Entwurf u. die Ausführung der Mainzer Stadterweiterung. Mainz, Diemer. n. ⅓ tal.

6. *Merth*, L., Tabellen zur Berechnung der Querschnittflächen der Auf- und Abträge v. variablen Planiebreiten f. Strassen u. Eisenbahnkoerper. Wien, Gerold's Sohn. n. 1⅔ tal.

7. *Riegel*, H., Denkschrift üb. die Errichtung e. neuen Gebäudes f. das herzogl. Museum zu Braunschweig. Braunschweig (Wagner). n. ⅓ tal.

8. *Ritter*, Lehrbuch der höheren Mechanik. 1. Thl, Hannover, Rümpler. n. 2⅔ tal.

9. *Rothert*, W., der gothische Stil u. der evangelische Kirchenbau. Mit besond. Beziehg. auf die Christuskirche zu Hannover. Hannover, Meyer. ¼ tal.

10. *Sack*, J., der Druck-Telegraph Hughes in seiner jetzigen Gestalt Speziell f. Telegraphen-Beamte. Berlin, König. n. ⅔ tal.

11. *Strippelmann*, L., die Eisenerzlagerstätten Schwedens. Prag, André. n. ⅓ tal.

12. *Than*, C. v., das chemische Laboratorium der k. ungarisahen Universität in Pest. Wien, Braumüller. n. 1⅓ tal.

13. *Thiemann*, Rang u. Quartir-Liste der Telegraphen-Verwaltung d. deutschen Reiches u. der Telegraphen-Verwaltg der Königr. Baiern u. Württemberg. Strassburg i. E., (Schauenburg). n. ⅓ tal.

14. *Virchow*, R., Reinigung u. Entwässerung Berlins General-Bericht üb. die Arbeiten der städt. gemischten Deputation f. die Untersuchg. der auf die Kanalisation u. Abfuhr bezügl. Fragen. Berlin, A. Hirschwald. n. 1⅔ tal.

15. *Wach*, A., Anleitung zur Wartung stationärer Dampfkessel u. Dampfmaschinen. Pilsen, Maasch. n. 17 ngr.

REDAKCJA
TYGODNIKA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO.

Uprzejmie prosi Sz. Izby handlowe, Zarządy Banków, Towarzystw i Stowarzyszeń kredytowych, akcyjnych, ubezpieczeń, kolei żelaznych, żeglugi i t. d., o nadsyłanie jej regularne swych ustaw, prospektów, sprawozdań dorocznych i t. p., celem właściwego spożytkowania.

OGŁOSZENIA.

CENY TARGOWE PRODUKTÓW		Warszawa d. 29 Wrześ.—4 Paź.		Włocławek d. 5 Wrześ.	Grójec d. 25 Paźdz.	Kalisz d. 28 Wrześ.	Płock d. 26 Wrześ.	Radom d. 25 Paźdz.
		Od Rs.	Do Rs.	Rubli srebrem				
Pszenica, 242 f. smolna i ordynar.	korzec	7,20	7,50	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	„	8,00	8,25	8,25	8,70	8,	9,	8,25
„ „ wyborowa.	„	8,50	9,00	—	—	—	—	—
Żyto, 232 f.	„	5,25	5,70	4,90	5,55	5,70	5,85	5,40
Jęczmień, 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	„	5,25	5,40	5,—4,60	4,50	3,80	4,50	4,20—4,50
Owies, 142 f.	„	3,00	3,30	2,70	2,70	3,	3,	2,40
Gryka	„	4,50	5,00	4,80	—	4,25	5,30	4,80
Rzepik letni	„	—	—	—	—	—	—	6,90
Rzepik zimowy	„	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak raps zimowy	„	—	—	7,	—	—	7,50	6,90
Groch polny	„	5,70	6,00	—	—	—	—	—
Fasola	„	8,00	8,10	5,80	—	—	—	12,
Siemię lniane	„	6,10	6,75	—	—	—	—	4,30
Mąka pszenna parowa 000.	„	2,70	2,85	—	—	—	—	—
„ „ „ 00.	„	2,45	2,55	—	—	—	—	—
„ „ „ 0.	„	2,25	2,40	—	—	—	—	—
„ „ „ I.	„	2,05	2,15	—	—	—	—	—
„ „ „ II.	„	1,90	1,95	—	—	—	—	—
„ żytnia pytl. N. 1 i 2	„	1,50	1,70	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	1,50	2,40	1,70	1,50	1,80	1,50	1,50
Okowita (hurtowo)	garniec	2,05	2,10	2,15	—	—	—	2,20
Cukier rafinat	kamień 24 f.	—	—	—	—	—	—	—
„ mączka	„ „	3,50	3,90	—	—	—	—	—
Wełna cienka za centnar (132 f.)	talarów	—	—	—	—	—	—	—
„ średnia „ „ „	„	—	—	—				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WEKSLE.	Poniedziałek d. 29		Wtorek d. 30		Środa d. 1		Czwartek d. 2		Piątek d. 3		Sobota d. 4	
	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
Berlin 100 t. 2 d. dł. ter.	110,62½	110,32½	111,	110,70	111,15	110,85	111,45	111,15	111,30	111,	—	—
„ za okaz	110,62½	110,32½	111,	110,70	111,15	110,85	111,52½	111,22½	111,52½	111,22½	111,15	110,85
Gdańsk „ „	110,55	110,25	111,7½	110,77½	—	—	—	—	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M. 2 m	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn 1 f. str., 3 mies.	7,40	7,38	7,40	7,38	7,43	7,41	7,43	7,41	7,43	7,41	7,42	7,40
Londyn 1 f. st. krótki	7,40½	7,38½	—	—	—	—	7,44	7,42	7,44	7,42	—	—
Paryż 300 franków, 10 dni	88,12½	87,82½	88,35	88,05	88,35	88,05	88,42½	88,12½	88,42½	88,12½	88,20	—
Paryż 3 m. p. d. 10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wiedeń 150 fl., 2 m.	96,90	—	96,75	96,30	96,75	—	97,20	96,75	97,20	—	97,35	—
„ 2 dn.	97,87½	97,42½	98,10	97,65	97.80	—	98,32½	97,87½	98,25	97,80	98,32½	97,87½
Petersburg 100 rs., 3 mies.	98,50	98,25	98,50	98,25	—	98,25	—	98,25	98,50	98,25	98,50	98,25
„ za okaz	—	100,	—	—	—	100	—	100,	—	100,	—	100,
Moskwa 100 rs., 1 mies.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
AKCJE I OBLIGACJE.												
Akcje Wielkiej komp. kol. żel. za 125 rs.	—	141,50	—	141,50	—	141,25	—	141,25	—	141,25	—	141,50
4½ % obl. ditto 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	98,	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wied.	94,	—	94,	—	94,	—	94,	—	94,	—	94,	—
Obl. drogi żel. War. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,50	—	—
5% obl. Wars. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	104 50	—	—
Akcje kol. żel. War. Bydg. 100 rs.	72,50	—	72,50	—	72,50	—	72,25	71,75	72,50	—	72,50	—
„ „ „ „ „ „ 500 „	—	76,	—	76,	—	76,	—	76,	—	76,	—	76,
5% Akcje kolei żel. War. Teresp.	113,50	112,75	113,50	112,75	113,50	112,75	113,50	112,75	113,50	112,75	113,25	112,50
Obligi „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	108,	—	—
5% Akcje „ Fabr. Łódzkiej	103,25	102,25	104,	102,25	104,	102,25	103,50	—	103,50	—	103,50	—
Akcje B. H. W. II i III z wpłatą 250 r.	—	—	—	—	—	—	—	—	273,	270,	—	—
Akcje „ „ „ IVem z wpłatą r. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Banku Dyskon. rs. [250]	—	—	—	—	—	—	—	—	243,	—	—	—
„ B. H. w Ł. rs. [250] z wpł. 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	100,	98,	—	—
„ Warsz. Tow. ubezp. z wpł. 125 rs.	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,	125,	123,
„ Tow. Łaz. Łaż. 500 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	507,50	—	—	—
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi skarbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	92,	—	—	—
„ cząstkowe zł. 500.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	111,	—	—
Certyfikaty bankowe A. złp. 300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,	—	—
„ „ B. „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,	—	—
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dowody Kom. likwid. 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-a serja	95,75	95,45	95,60	95,30	loso-	wanie	loso-	wanie	95,50	95,20	95,10	94,80
„ „ 100 rs. 2-a serja	93,95	93,65	93,85	93,55	93,85	93,55	93,80	93,50	93,60	93,30	93,40	93,10
„ „ nowe z r. 1869.	93,80	93,50	93,70	93,40	loso-	wanie	loso-	wanie	93,55	93,25	93,20	3,
„ „ miasta Warszawy ser. I.	89,70	89,40	89,65	89,35	89,60	89,30	89,60	89,30	89,50	89,20	89,50	,20
„ „ „ „ ser. II.	88,75	88,45	88,65	88,35	88,60	88,30	88,60	88,30	88,50	88,20	88,50	20
„ „ „ Łodzi	—	—	—	—	—	—	—	—	84,	—	—	
4% Listy likwidacyjne.	79,30	79,	79,20	78,90	79,15	78,85	79,05	78,75	78,90	78,60	78,85	
Obligi Tow. kred. ziem. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
5-ta pożyczka ros. z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	92,50	—	—
6-ta „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	96,50	95,50	96,50	95,50	96,50	95,50	96,50	95,50	96 50	95,50	96,75	
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	101,50	100,75	—	
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Pożyczka Ros. prem. z r. 1864	157,25	—	157,25	—	157,50	—	157,50	—	157,50	—	157,	—
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	154,75	—	154,75	—	154,50	—	154,50	—	154,50	—	154,75	—
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	105,50	105,10	105,50	105,10	105,40	105,10	105,40	105,10	105,50	105,10	105,50	105,10
MONETY I BANKNOTY.												
Półimperjał	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,8	—	—
Dukaty holenderskie nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,62	—	—
„ austryjackie	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	
Pruskie bilety kasowe	—	—	—	—	—	—	—	—	122,	—	—	112,
Bilety bankowe austryjackie.	—	—	—	—	—	—	—	—	66,	—	—	—

Wydawca Br. ĆIEMNIEWSKI. Druk J. Kaufmanna, ulica Trębacka Nr. 9 nowy. Дозволено Цензурою. Redaktor S. CZARNOWSKI.